

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Odbieranie Nra Czasu, o ile pasz starszy, w Krakowie po 10 c, we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Przenumerata wynosi:

Table with 3 columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Austriackim, Niemiec, and other countries.

Przenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na przenumerate ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie.

CZAS

Przenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miesięcowa przenumerata kategoria S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowski w Sanktamburku.

Ogłoszenie przedpłaty.

przesyła pocztową w państwie Austriackim na wrzesień . . . zlr. 2-50 Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 zlr. 8—

Kraków 27 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

W sobotę po zamknięciu dziennika odebraliśmy następującą depezę:

Wiedeń 25 sierpnia:

Wszystkie księżęta orleańscy przybędą tutaj, aby być na pogrzebie hr. Chamborda. Zamówiono 30 pokoi w Hotel Imperial. Stanowisko, zajęte przez dziennikarstwo wiedeńskie, streścza się w następujący sposób: Wszystkie dzienniki uznają przynajmniej duszę zmarłego; jego miłość Francji, której nigdy nie skalał krwią, ani też wojną domową.

Deputacja miasta Lwowa, która miała posłuchać N. Pana w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, była także u ministra oświaty, aby ponownie przedłożyć prośbę Lwowa o założenie tamże wydziału lekarskiego.

Pomiędzy Peszem a Zagrzebiem toczy się w dziennikach zacięta walka z powodu ostatnich konferencji ministerialnych. Wiadomość o dymisji bana Pejacewicza utrzymuje się z coraz większą stanowczością.

Na posłuchaniu udzielonem Ludwikowi Tiszy, N. Pan zapowiedział, że w pierwszej połowie października przybędzie na trzy dni do Szege-dynu.

Artykuł Koeln. Ztg, o którym doniósł nam telegram onegdajszy, brzmi jak następuje: „Przed jakimś czasem rozszerzyła się w Bukareszcie wieść, że 150,000 kilogramów prochu, wiele amunicji dla piechoty i artylerji, 45 dział i 2000 namiotów pochodzenia rosyjskiego odeszło z Ruszuku do Zofii.

Wszystkie księżęta orleańscy przybędą tutaj, aby być na pogrzebie hr. Chamborda. Zamówiono 30 pokoi w Hotel Imperial. Stanowisko, zajęte przez dziennikarstwo wiedeńskie, streścza się w następujący sposób: Wszystkie dzienniki uznają przynajmniej duszę zmarłego; jego miłość Francji, której nigdy nie skalał krwią, ani też wojną domową.

Post omawiając śmierć hr. Chamborda pisze: „Hr. Chambord cenil wyżej swą zasadę niż posiadanie korony. Na tem stanowisku wytrwał on do końca.

Voss. Ztg zaś pisze: „Śmierć hr. Chamborda nakłoni naturalnie obóz legitymistów do przeniesienia swych nadziei na hr. Paręza. Ten pretendent orleański nie zyska jednak wskutek tego nie na znaczeniu, a nawet wątpliwa jest rzeczą, czy wystąpi publicznie jako pretendent do tronu francuskiego.

Śmierć hr. Chamborda, jakkolwiek przewidywana oddawna, wywarła wielkie wrażenie w organach politycznych stronniców francuskich. Dzienniki republikańskie oświadczają naturalnie unisono, że zgon Henryka Bourbona nie jest bynajmniej wypadkiem politycznym, jakkolwiek o zmarłym wyrażają się z wszelkim szacunkiem.

że Ferry nie będzie upatrywał podróży ksiąząt Orleańskich na pogrzeb hr. Chamborda za akt pretendentów, ale że zażąda zwrotu zamku Chambord, jako własności narodowej, ponieważ zamek ten był osobistą donacją na rzecz księcia Henryka.

Kłeska, jaką poniosła armia francuska dnia 15 b. m. w Tonkinie podczas ataku na Son-Tai, naprawiona została obecnie świetnym rezultatem akcji, skierowanej przeciw stolicy Anamu, miastu Hué. Szczegóły walki około murów Hué, w której marynarka i wojska lądowe udzieliły udziału, nie są dokładnie znane, to tylko pewna, że załoga tego miasta prosiła o zawieszenie broni.

Rosyjska Gazeta petersburska zaznacza doniosłe znaczenie polityczne podróży ks. Czarnogórskiego do Konstantynopola, wobec przymierza, istniejącego między Austrią a Niemcami, które starają się, o ile możliwości, pozyskać sobie władę półwyspu bałkańskiego.

KORESPONDENCA „CZASU.“

Lwów 26 sierpnia.

Spór z Węgrami o kawał trzańskiego terytorium trzeba mieć ciągle na oku, bo sprawa ta bynajmniej nie przedstawia się po odbytej komisji tak pomyślnie, jak pisali dwaj korespondenci polscy. Prawda, że węgierscy delegaci niejako protokolarnie rzekli się dziejki pretensji pierwotnej do całego Morskiego Oka, ale ostatecznie żądają zawsze jeszcze za wiele.

którym wcale nie było pilno zwiększać globu węgierskiego kosztem Galicji.

Quid juris? Spór nie ustał, lecz owsem przybrał formę niejako zapalną. Po ostatniej komisji i jej protokólnym opisanu, nie da się teraz rzec tak długo zwlekać, jak po prywatnej ugodzie interesowanych stron z r. 1858, ugodzie, która dla śmiechu chyba też nazwę nosi, bo stanowiła właściwie tylko źródło sporów.

Dla nas sprawa ta jest krajową w najdonioślejszym tego słowa znaczeniu, ale w Budapeszcie traktowana będzie, jako sprawa sporna nie z Galicją, lecz z Austrią, a względnie z austriackim rządem. Najwięcej obawiać się należy takiej komplicacji, która by rozegrała się cicho między dwoma ministrami, po za plecami ciał reprezentacyjnych.

Powie kto może, że to się wszystko rozumie, że Sejm nasz wyłącznie jest powołany do stanowczego głosu, a co w tej mierze bez jego zwolenia się stanie, nie miałyby mocy prawnej.

ukąsili, ale lasil się. Pisał, iż co się stało, z winy Czaplńskiego się stało, a że hetmanów również spotkała fortuna odmienną, to tedy nie jego, nie Chmielnickiego wina, ale zley ich woli i uci-sków, jakich na Ukrainie Kozacy doznają.

OGNIEM I MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Chmielnicki rósł z każdej chwila w siły. Schwyłani Kozacy podawali już kwotę jego wojsk na dwieście tysięcy ludzi, a za parę dni siły te mogły zdwoić się latwo. Dlatego po bitwie stał jeszcze w Korsuniu, a zarazem, korzystając z chwili spokoju, wprowadzał lud w swoje niezliczone zastępy.

spodziewał, i niepowrotną drogą, na swem Zadnieprzu tu i owdzie się ukazał, by wybuchu zaradzić nie dopuścić, szlachę pod swe skrzydła zgarnąć, groźną przejąć i pamięć owej grozy między ludem zostawić, która pod niebitym pana sama jedna miała być stróżem kraju i opiekunem tych wszystkich, co z wojskiem pociągnąć nie mogli.

Wojska ruszyły tegoż samego dnia, a na czele pan Wołodjowski ze swymi dragonami, którzy, choć wszyscy bez wyjątku Rusini, przecie w klucyby dyscypliny ujęci i w żołnierza regularnego zmienieni, wernością prawie wszystkie inne chorągwie przewyższali. Kraj był jeszcze spokojny.

z pod Żółtych wód, zwycięzca z pod Korsunia, z Chmielnicki, który rozbił w puch wojska koronne, wziął do niewoli hetmanów i teraz stał na czele setek tysięcy wojowników, po prostu bał się tego pana z Lubnówi, który chociaż go szukał za Dnieprem. — Wojska książęce przebyły właśnie Slepóród, sam zaś książę zatrzymał się dla wypoczynku w Filipowie, gdy dano mu znać, że przybyli wysłańcy Chmielnickiego z listem i prośbą o posłuchanie.

ukąsili, ale lasil się. Pisał, iż co się stało, z winy Czaplńskiego się stało, a że hetmanów również spotkała fortuna odmienną, to tedy nie jego, nie Chmielnickiego wina, ale zley ich woli i uci-sków, jakich na Ukrainie Kozacy doznają.

Na to książę utkwil w Kozaku oczy i rzekł spokojnie, lub z przyciskiem na każdym słowie: — Od lotra, hultaja i rozbójnika, nie od atamana! Zaporożcy pobledli, a raczej posinieli tylko — i spuścili głowy na piersi, stali w milczeniu u drzwi.

Wurcel aż się za głowę zapał.

— O ułpues astuta!

— Co tedy radzicie czynić, mości panowie? — rzekł książę — mówcie śmiało, a potem ja wam swoją wolę oznajmie.





